

Chile – przełożone zwycięstwo

21 listopada 2013

Wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich w Chile bez niespodzianek – zwyciężyła faworytka, socjalistka Michelle Bachelet, zdobywając prawie 47% głosów, czyli prawie dwukrotnie więcej niż jej główna przeciwniczka – konserwatystka Evelyn Matthei, która uzyskała 25% poparcia. Mimo świetnego wyniku kandydatki lewicy, konieczna będzie druga tura, która została zaplanowana na 15 grudnia.

Tegoroczne wybory prezydenckie w Chile są dość wyjątkowe, a to ze względu na przypadającą 40. rocznicę zamachu stanu z 1973 r., kiedy to gen. Augusto Pinochet, wraz ze swoimi zwolennikami, obalił demokratycznie wybranego prezydenta Salvadora Allende. Również wybory te przebiegają w cieniu historii osobistej – ojcowie głównych kandydatek byli generałami. Jeden zmarł w czasie tortur, drugi natomiast robił karierę w czasach dyktatury.

Chile od ponad dwóch dekad jest dla regionu gospodarczym i politycznym wzorem. Podczas, gdy polityka neoliberalna w krajach latynoamerykańskich przyniosła wielkie rozczarowanie, pogłębiała nierówności społeczne, powodowała kryzysy gospodarcze czy po prostu kojarzyła się z wielkimi przekrętami i oszustwami – Chile przedstawiano jako latynoski wyjątek, gdzie reformy neoliberalne miały zakończyć się sukcesem. Nie wątpliwie państwo chilijskie cieszy się świetnymi wskaźnikami makroekonomicznymi. Od lat utrzymywana jest stosunkowo niska inflacja (3,3%), zaś wzrost gospodarczy plasuje się na wysokim i stabilnym poziomie. Dzięki temu państwo zyskało reputację „Tygrysa Ameryki Łacińskiej”. Warto też dodać, że Chile, jako jedyne południowoamerykańskie państwo, jest członkiem OCED. Im bliżej jednak przyglądamy się Chile, tym więcej widzimy problemów.

Nadal ok. 14,4% społeczeństwa żyje w biedzie. Indeks Giniego,

który wskazuje nierówności społeczne, w wypadku Chile pozostaje na jednym z najwyższych poziomów nie tylko w Ameryce Południowej, ale również na świecie. Klasa średnia jest coraz bardziej zadłużona, a szara strefa powiększa się. Innym znaczącym problemem jest edukacja, która jest przeraźliwie droga i mało dostępna. Tylko garstka uczniów z najbogatszych rodzin uczęszcza do prestiżowych szkół, kształcących na odpowiednio wysokim poziomie. Większość zaś młodego pokolenia skazana jest na państwowe uczelnie, które są bardzo kiepsko finansowane. Aby Chilijczyk mógł studiować, jest bardzo często zmuszany do brania kredytów. To właśnie edukacja, dzięki silnym demonstracjom studenckim z 2011 r., stała się jednym z głównych tematów w czasie ostatniej kampanii prezydenckiej.

W tym roku kandydowało 9 kandydatów, jednak realne szanse na elekcję miały jedynie M. Bachelet z centrolewicowej Partii Socjalistycznej i E. Matthei z prawicowej Niezależnej Unii Demokratycznej, która została „ochrzczona” przez ówczesnego prezydenta Sebastiana Pinera jako jego następczyni. Co ciekawe, w latach 50. XX w. obydwie panie prywatnie pozostawały przyjaciółkami. Chodziły razem do tej samej szkoły. Obie były córkami generałów, którzy również przyjaźnili się. Rodziny często się odwiedzały, wspierały się nawzajem, dyskutowały o literaturze i sporcie. Ojciec Evelyn był nawet nazywany w domu Bacheletów „wujkiem Fernando”. Niestety, przyjaźń między rodzinami w latach 70. XX w. stopniowo topniała. Początkiem było zaangażowanie politycznie Alberta Bacheleta po stronie socjalisty Salvadora Allende. Przyjaźń całkowicie pękła w 1973 r., po pinochetowskim zamachu stanu.

Za rządów dyktatury A. Pinocheta, gen. A. Bachelet, został oskarżony o zdradę, aresztowany, przesłuchiwany, torturowany, w wyniku czego zmarł. Następnie DINA (tajna policja – hiszp. Dirección de Inteligencia Nacional) zainteresowała się matką i córką generała. Kobiety wpierw trafiły do więzienia Villa Grimaldi, gdzie również zostały poddane torturom. Po

wypuszczeniu, wyemigrowały do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W 1979 r. M. Bachelet zdecydowała się jednak na powrót do Chile i podjęcie aktywności w podziemnej Partii Socjalistycznej.

Gdy rodzina Bacheletów dzieliła losy tysięcy innych Chilijczyków, całkiem inna historia spotkała rodzinę E. Mattei. Gdy A. Pinochet rozkazał zbombardować pałac prezydencki La Moneda, w którym S. Allende popełnił samobójstwo, gen. Fernando Mattei Aubel pracował w Londynie jako attaché wojskowy. Kiedy powrócił do kraju, opowiedział się po stronie puczystów. Awansował, stając się członkiem junty i dyrektorem Akademii Wojennej, w podziemiach której torturowano jego przyjaciela – A. Bacheleta. W 1976 r. został ministrem zdrowia. Później zasłynął jako pierwszy generał, który uzna porażkę dyktatury w referendum w sprawie odejścia A. Pinocheta. Czy F. Mattei wiedział, że jego przyjaciel jest więziony i torturowany?

Twierdził, że nie był do końca świadomy, że znęcano się nad A. Bacheletem. Sam nigdy ani razu go nie odwiedził w podziemiach swojej uczelni, za co, jak twierdził, jest mu obecnie wstyd. Ponadto twierdzi, że i tak nie byłby w stanie pomóc A. Bacheletowi. Dziś już 88-letniego Fernando Mattei, część środowisk zajmujących się prawami człowieka, chce oskarżyć o spowodowanie śmierci dawnego przyjaciela i nieudzielenie mu pomocy. Jednak, co ciekawe – pod tymi oskarżeniami nie podpisują się Michelle Bachelet, ani jej matka. Kobiety twierdzą, że nie sądzą, aby F. Mattei był odpowiedzialny za śmierć ich ojca i męża.

Inaczej potoczyła się kariera Evelyn Mattei. Obecna kandydatka na fotel chilijskiego prezydenta, w 1974 r. rozpoczęła studia ekonomiczne. Następnie współpracowała blisko z Sebastianem Pinera w Komisji Gospodarczej Ameryki Łacińskiej. Po upadku dyktatury została senatorem i deputowaną do parlamentu. Od 2011 r. piastowała funkcję ministra pracy w rządzie S. Pinery. Niespodziewanie, po rezygnacji Pablo

Longueira, głównego kandydata chilijskiej prawicy w wyborach prezydenckich, zajęła jego miejsce, stając się główną kandydatką prawej strony chilijskiej sceny politycznej.

Prawica po raz pierwszy od 1990 r., czyli od upadku dyktatury, dopiero w 2010 r. wygrała wybory prezydenckie, przełamując tym samym świetną passę zwycięstw partii chadeckich i lewicowych. Podczas tegorocznych wyborów liczono na powtórkę, choć sondaże raczej jednoznacznie wskazywały, że faworytką jest M. Bachelet. Mimo wszystko kandydatka prawicy nie składa rękawic i jeszcze przed pierwszą turą zapowiadała, że może pokonać faworytkę. Jej kapitałem politycznym mają być osiągnięcia obecnego rządu – 5% wzrost gospodarczy i niskie bezrobocie. Mimo tego, notowania rządu od jakiegoś czasu są „średniawe”. Najgorsze były chyba wtedy, gdy dwa lata temu rząd zdecydował wprowadzić się wojsko na ulice, aby zapanować nad protestami studenckimi. Obecność wojska z miejsca obudziła skojarzenia z ponurymi czasami reżimu.

Głównymi tematami obecnej kampanii prezydenckiej stała się edukacja, gospodarka oraz reforma konstytucji z 1980 r. Część kandydatów przyjęła niektóre postulaty, zgłoszone przez studentów, takie jak wprowadzenie całkowicie bezpłatnej edukacji i wzmocnienie edukacji publicznej. Na postulaty te nie zgadzała się tak naprawdę tylko Evelyn Matthei, która jest przeciw bezpłatnemu szkolnictwu. Jeśli chodzi o gospodarkę, kandydatka prawicy skupiła się na rozwijaniu małych i średnich przedsiębiorstw. Tymczasem lewicowa kandydatka chce reformy podatkowej, wzrostu przychodów do budżetu oraz zwiększenia podatku płaconego przez przedsiębiorstwa, który ma ciągu czterech lat wzrosnąć z 20% do 25%. Koniec końców, wszyscy kandydaci oprócz E. Matthei i Tomasa Jocelyn-Holta (kandydata niezależnego), chcą zmian w konstytucji.

W czasie wyborczej gorączki powstał bezpartyjny ruch Marca Tu Voto (z hiszp. Oznacz Swój Głos), który zachęca wszystkich wyborców, aby na kartach do głosowania napisać litery AC (hiszp. Asamblea Constituyente – Zgromadzenie Konstytucyjne),

aby wyrzucić presję na polityków w kierunku zmiany konstytucji. Warto przypomnieć, że co parę lat chilijska ustawa najwyższa była lekko modyfikowana (przykładowo w 2005 r. zlikwidowano funkcje dożywotnich senatorów oraz skreślono prawo prezydenta do usunięcia dowódcy Szefa Sił Zbrojnych). Jednak w generalnym rozrachunku modyfikacje te były ostrożne i nie naruszały obecnego systemu. Ponadto konstytucja z 1980 roku, uniemożliwia przełamanie duopolu partyjnego. Zakazuje rządowi ingerowania w prywatną edukację. Jednak najbardziej istotnych zmian nie można przeprowadzić bez zgody politycznych spadkobierców Augusto Pinocheta. Marca Tu Voto chce, aby konstytucja była bardziej demokratyczna, partycypacyjna i pluralistyczna.

W czasie wyborów powstał jeszcze jeden, mniejszy ruch – poza granicami Chile – „Somos Todos Chilenos” (z hiszp. Wszyscy Jesteśmy Chilijszymi). To symboliczny ruch założony przez imigrantów chilijskich, mieszkających wiele lat poza granicami, którzy zmuszeni byli opuścić swój kraj w czasach dyktatury. W dniu wyborów, tysiące Chilijszyków z ok. 50 krajów miało oddać swój głos na kandydatów. Były to jednak głosy nieważne, ponieważ ustanowiona 30 lat temu konstytucja, pozbawiła prawa głosu obywateli mieszkających poza ojczyzną. Jednak przez oddanie symbolicznych głosów, tysiące chilijskich Latynosów chciało przypomnieć o sobie politykom, pragnąc nadania im praw wyborczych.

W drugiej turze, która odbędzie się w połowie grudnia, nie będzie niespodzianki – wygra Michelle Bachelet, która po raz drugi zasiądzie w pałacu La Moneda. Na pewno kandydatka konserwatystów Evelyn Matthei ma nadzieję, że będzie mogła odebrać teraz głosy siedmiu pozostałym kandydatom. Jednak to bardzo mało prawdopodobne. Tym bardziej, że tych siedmiu kandydatów, to głównie politycy lewicujący bądź populistyczni. Ich zwolennicy raczej nie zagłosują na przedstawicielkę prawicy.

Po ogłoszeniu wstępnych wyników M. Bachelet ogłosiła, że Chile

zagłosowało wyraźną większością za bezpłatną oświatą, reformą podatkową i nową konstytucją. Czy to oznacza, że nastąpią radykalne zmiany?

Są na to małe szanse. Aby przeforsować znaczące zmiany, będzie potrzebna znaczna większość w obu izbach, a wstępne wyniki sugerują, że takiej większości lewica nie uzyska. Tak więc, mimo znacznego poparcia społeczeństwa, na „rewolucyjne” zmiany trudno liczyć. Tak popularna polityk, jaką niewątpliwie jest Michelle Bachelet, tym samym Chile dogłębnie raczej nie zmieni...

Autor: Tomasz Skowronek

Źródło: Geopolityka.org

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://www.telesurtv.net/articulos/2013/11/16/chilenos-pueden-expresar-su-deseo-a-asamblea-constituyente-en-elecciones-2128.html>

2.

<http://santiagotimes.cl/disenfranchised-chileans-cast-protest-vote-around-world/>

3. <http://pdba.georgetown.edu/Constitutions/Chile/chile05.html>

4.

<http://www.economist.com/blogs/americasview/2013/07/chile-s-presidential-primaries?fsrc=scn/fb/wl/bl/secondcrackofwhip>

5.

<http://www.forumdwutygodnik.pl/artykuly/1553561,1,kolezanki-z-dziecinstwa.read>

6. <http://www.economist.com/node/21563736>